

# Lirnik Wioskowy

DODATEK DO „DRUŻYNY“.

POŚWIĘCONY CHÓROM ŚPIEWACZYM, MUZYCE SWOJSKIEJ I TEATROM AMATORSKIM.

## Stwórzmy Związek teatrów.

Wieloletnie doświadczenie czynnych w Polsce zespołów amatorskich doprowadziło do zrozumienia potrzeby organizacji nawet w zakresie teatru. Jeżeli zrzeszamy się w celach oświatowych, jeżeli gromadnie łatwiej nam zdobyć pomoce dla samokształcenia się, jeżeli, opierając się na zbiorowym wysiłku, marzymy o wędrownym uniwersytecie powszechnym, który oświeci dostatecznie lud, — to rzecz prosta, że poprawić i udoskonalić scenę amatorską można też jeno zbiorowo, łącząc się w t. zw. Związek Teatrów.

Urządzenie przedstawienia jest warunkowo rzeczą trudniejszą, niż wynalezienie, nabycie i przeczytanie książki. Bo pomyślcie: muszą dostać sztukę odpowiednią do grania, zebrać zdatną do wykonania grupę amatorów, przeprowadzić z nimi szereg prób, obmyśleć i wykombinować tyle naraz, jak kostjумы, dekoracje i rekwizyty, wznieść nieraz scenę (nie wszędzie bowiem mamy scenę stałą), zająć się wreszcie sprzedażą biletów. Gdybyż jeno to. Zdarza się tak, że trudności piętrzą się niespodzianie i odbierają wszelką chęć działania.

No, i ostatecznie powiedzmy szczerze, czy naprawdę te przedstawienia, które oglądamy, są dobre pod każdym względem, zachwycające i nadzwyczajne. Ani trochę. Spoczątku, gdzie nie było nigdy widowisk scenicznych, uderzy ludzi i pociągnie nowość. Z czasem jednak, nawet przy dużych zdolnościach wykonaw-

ców, obmierźnie widzom niewybredna strawa, jaką dają dla oczu i uszu teatry amatorskie.

I tak już miejscami jest.

Żeby tego nie było, musi być z teatrem tak, jak z książką albo biblioteką. Przeczytali jedną, poduczuli się, nie dasz im zatym takich samych, ale postarasz się o dzieła lepsze, odpowiadające bardziej dokształconym gustom. To samo z przedstawieniem teatralnym i zespołem amatorskim. Powinien się doskonalić, dążyć do coraz lepszego, o ile chce, aby go słuchano i wyciągano jaką taką korzyść umysłową, moralną i rozrywkową.

Że ta korzyść będzie, niema dwóch zdań. Rozumiano to dobrze w najdawniejszych czasach. W starożytnej Grecji, na paręset lat przed Narodzeniem Chrystusa, rząd otaczał szczególną opieką teatry i przeznaczał duże fundusze na kupno biletów dla ludzi ubogich. W dawnych szkołach dla młodzieży w Polsce uczniowie odgrywali dużo sztuk ku zabawie i ku pożytkowi. Słynna była z tego szkoła jezuicka w Pułtusku i Collegium Nobilium (szkoła szlachecka) ks. Konarskiego w Warszawie. W barbarzyńskiej Rosji rząd carski darzył subwencją wybitnie działające teatry ludowe. W Polsce też budziła się świadomość pracy w tym kierunku, rozumiano bowiem konieczność poprawy. W Galicji w 1907 r. powstał Związek Teatrów i chórów włościańskich. W Królestwie Kongresowym najbardziej uświadomiona młodzież dążyła do tego samego, skupiając się, zwołując i pomagając sobie przy „Drużynie“.

Wojna przecięła wszystko, le nie usunęła naszych potrzeb. Pragniemy oświaty, pożądamy kultury. I jedno i drugie zapewni nam w dużej mierze dobry teatr, prowadzony rozumnie i planowo. Teatr zabawi w sposób piękny. Teatr pouczy, teatr nasyci oko sztuką, teatr wsączy w umysł słowa prawdy i myśl dobrą. Wszystko to nazywamy kulturą i wszystko to ofiaruje nam teatr udoskonalony. Udoskonalimy go zaś przez pracę wspólną, zorganizowaną, opartą na samopomocy koleżeńskiej w formie *Związku Teatrów*, którego cele, zadania najbliższe, sposoby działania i program omówione będą w Warszawie na ogólnym Zjeździe delegatów kół młodzieży w dn. 21, 22, 23 czerwca. *Sprawa Związku Teatrów Wiejskich stanie się przedmiotem obrad w drugim dniu zjazdu.*

Na ten więc dzień zapraszamy specjalnie po dwóch delegatów od każdego działającego samodzielnie koła teatralnego, czy T-stwa Miłośników Teatru. Chodzi o przyjęcie statutu Związku Teatrów i wybrania Zarządu niezależnie od zarządu Związku Kół Młodzieży. Niechże powstanie wreszcie organizacja kulturalna, która ujmie w swe ręce i poprowadzi marnie dotąd działające niewybredne teatry amatorskie na prowincji, po wsiach, miasteczkach i miastach!

*Wac. Budzyński.*

*W tych dniach opuścił prasę i jest do nabycia (za 50 fen. w Sekcji Teatralnej) statut wzorowy koła teatralnego. Zespoły amatorskie, pragnące przystąpić do Związku i uzgodnić swą pracę, oprócz się powinny na tym statucie. Przed zjazdem czerwcowym wszystkim tym Kółom, które posługują się statutem wzorowym, rozesłany będzie statut związku teatrów dla poczynienia uwag przed zjazdem, aby przyjechać z czymś gotowym, z projektami przemyślanemi głęboko i poważnie.*

## Fotografie z przedstawień.

Dużo widywałem fotografie zespołów teatralnych, choćby nawet w „Drużynie” przedwojennej i obecnej, ale nigdy jeszcze nie spotkałem fotografii przedstawienia, t. zn. zdjęcia dokonanego podczas samej gry, kiedy aktorzy mają właściwe dla swoich ról pozy. A przecież byłoby rzeczą niezmiernie pouczającą widzieć ugrupowanie aktorów w takiej a takiej scenie jakiejś sztuki na tle sporządzonych własnoręcznie dekoracji. Pożytek byłby dla innych zespołów podwójny: co do ustawienia wykonawców i co do dekoracji. Mielibyśmy zresztą i pamiątkę niezwykłą.

Tyle się sztuk odgrywało i odgrywa, a czy został po nich jakikolwiek ślad?... Czy przybyło stąd najmniejsza bodaj doświadczenie?... Nic. Jakby się ciskało wszystkie dzieła sceniczne w mrok i w przepaść. I ostatecznie, czy nie byłoby przyjemniej aktorowi być sfotografowanym przy pracy, w postaci, którą stara się przedstawić najlepiej... Myślę, że tak.

Wzywam tedy wszystkie fotografujące się zespoły teatralne, aby dokonywały zdjęć z samego przedstawienia, z różnych scen odgrywanych sztuk i aby te fotografie przesyłano do „Drużyny”. Z pewnością będą zamieszczone i spodobają się.

*Jan Oboźny.*

## Sufler.

Najlepiej byłoby, gdyby sufler nie istniał. Rolę swoją trzeba zawsze umieć na pamięć. Pomimo wszystko, zdarzy się czasami, że aktor zapomni całe zdanie. Oczywiście, że wtedy jedynym ratunkiem jest sufler.

Na małych wiejskich scenach sufler może stać za kulisami i stamtąd zupełnie dobrze wypełniać swoje zadanie.

Na scenach dużych urządzają dla suflera specjalne pomieszczenie z przodu sceny, t. zw. budkę. Pożądanym jest, aby budka suflerska była najmniej widziana z sali, czyli żeby niewiele wystawała ponad podłogę sceny (usta suflera powinny wypadać tuż nad podłogą). Budkę suflerską można urządzić z jakiegokolwiek skrzyni, obić ją wołtukiem i przykryć jeszcze raz grubą tekturą (może być



cieńsza sklejona z paru). Taka budka prawie zupełnie nie przepuszcza dźwięku na widownię.

Jeżeli kto pragnie, aby budki suflerskiej wcale nie było widać, to podłogę sceny układa pochyło do przodu, a osłonę „rampy“ w środku, nawprost budki suflerskiej, wygina i podnosi wyżej, maskując w ten sposób to, co jest za rampą, t. j. samą budkę.

## Obuwie stylowe.

Stylowe obuwie teatralne robi się w bardzo łatwy sposób z obuwia zwykłego, które okleić trzeba odpowiednim kolorowym papierem, albo barchanem. Najlepiej papierem. Pamiętajmy przecież, że rzecz może nie być bardzo trwała, dość, jeżeli wystarczy na jedno — dwa przedstawienia.

Robią jeszcze tak: chcąc np. mieć czerwone buty szlacheckie, wciągają na zwyczajne buty z cholewami pończochę, uszytą z płótna i zafarbowaną na mocny czerwony kolor. Wrażenie najzupełniejsze, bo niezapominajmy, że to przy świetle sztucznym i zdaleka.

Można również wyrabiać stylowe obuwie teatralne wprost z płótna byle dać podkładkę tekturową.

## Co to są żywe obrazy i jak się je urządza?

W ostatnich latach w czasie wojny przebywałem w ziemi Łomżyńskiej, gdzie mieszka Kurp i szlachcic zagonowy. Młodzież tam dzielna, chętna do zabawy godziwej. To też skoro zawitałem do jakiej wioski kurpiowskiej, spieszono by ubawić gościa po swojemu, urządzając wielką zabawę z tańcami. A że ja tańców nie lubię, zaproponowałem żywe obrazy. Mam tu, powiadam, trochę sztucznych ogni, a kostjumy zrobimy na poczekaniu.

Zawrzała praca gorączkowa, chłopcy stroili izbę zielenią, a dziewczęta szyły kostjumy z prześcieradeł białych, a z kolorowych kurtynę, która zasłoniła obraz przygotowywany przed oczyma widzów. Wtym ksiądz zapytuje mnie badawczo „A co to będzie“? „Żywe obrazy, odparłem spokojnie, robiąc szkic węglem na papierze. „A gdzie pan ma aparaty do żywych obrazów?“.

Jest bardzo wiele osób, które myślą podobnie, że żywe obrazy to kinematograf. Kinematograf jest to maszyna, zrobiona w fabryce; a żywe obrazy to sztuka układania obrazów z ludzi odpowiednio ubranych i ustawionych. Jak artysta malarz czy rzeźbiarz przelewa swą duszę za pomocą pędzla lub dłuta, tak artysta, urządzając żywy obraz, przelewa swą duszę w piękne przedstawienie treści jakiegoś opowiadania przed oczami widzów. Nieraz sam widziałem, jak takie nieruchome żywe obrazy przemawiały do duszy ludzkiej tak silnie, że łzy obficie spływały po twarzach patrzących. Nie mówią tu wcale o artystach zawodowych i specjalistach, ale każdy człowiek może dojść do pewnej wprawy w urządzeniu obrazów, o ile chce.

Ażeby urządzić żywy obraz, najłatwiej dać wzór ze znanego obrazu historycznego. Staramy się wtedy ubrać i ustawić tak, jak jest na wzorku, wreszcie dobrze oświetlić, najlepiej ogniami bengalskimi, paląc je publiczności. Każdy obraz uda się napewno, jeżeli osoby występujące nie będą się poruszać, śmiać ani oglądać, ale będą trwać w takiej pozycji, jakiej wymaga dany obraz.

Żywe obrazy dzielą się na dwie grupy: ruchome i nieruchome. Do pierwszej należą, takie obrazy, w których osoby mogą ruszać się i chodzić, w drugiej zaś wykonawcy muszą być nieruchomymi, przytym kurtynę podnosić trzeba zawsze na krótki czas, aby nie zmęczyć wykonawców. Im krócej trwa obraz, a światło mocniejsze, tym większy jest efekt.

Posłuchajcie, jak urządziłem obraz żywe w schronisku dla dziatwy w Sokółwku, pow. Ciechanowski, na uroczystość obchodu 29 listopada, czyli pamiątki powstania 1830 — 31 roku.

Dom przybrano kwiatami i chorągiewkami. Ludzi przybyło dużo z całej okolicy. Nie mając pojęcia o żywych obrazach, sądzili, że to może jakie malowidła. Na głos dzwonka kurtyna rozsunała się, a na pustą scenę dzieci weszły marszem, śpiewając „Boże coś Polskę“, poczym przedstawiły część „Nocy listopadowej“ Wyspiańskiego. Pani nauczycielka, K. Konopczanka, w krótkich słowach objaśniła, jaką pamiątkę obchodzi naród polski w dniu 29 listopada i kurtyna znowu zasunęła się. Następnie znowu podniesiono kurtynę i na scenie ujrzeliśmy coś przerażającego. Była to „Polska w kajdanach“. Obraz tak wyglądał. W głębi sceny dekoracja przedstawiała las, skały, i pnie drzew, napravo duży krzyż porosły bluszczem, a pod nim postać dziewczyny w bieli, przykryta czarnym welonem, włosy rozpuszczone, oczy wzniesione w niebo, na głowie cierniowa korona, ręce związane łańcuchem, smutna, płacząca. Dalej duży grobowiec królewski z napisem „Tu leży potęga i moc Polski“. Na lewo, w dali, na ciemnym suknie wielki orzeł biały, obok gromadka ludu wiejskiego, wyciągająca ręce do nieba. Światło na scenie zielone. Poza grobowcem stało pacholę i grało na skrzypcach „Z dymem pożarów“. Widok był rozczulający tak, że goście płakali ze wzruszenia, bo każdemu stanęła ta wielka prawda przed oczyma, że Polska jest w kajdanach czyli w grobie. I chociaż kurtyna dawno spadła, pozostało jeszcze rozżalenie, które targała sercem każdego Polaka obywatela.

Nowy dzwonek oprzytomnił trochę gości. Z zaciekawieniem teraz wyte-

żyli wzrok i słuch. Na scenie ta sama Polska, tylko już na tronie, w królewskim płaszczu i koronie złotej. Rozerwała łańcuchy. Anioł odwala kamień z grobu, z którego powstaje rycerz w zbroi skrzydlatej, podnoszący miecz do góry i buławę hetmańską. Dwaj aniołowie trąbią, by oznajmić całemu światu, że ta, co nie zginęła, zmartwychwstaje. Na głos trąby zjawiają się bohaterowie Narodu: Kościuszko, Dąbrowski, Poniatowski i inni. Lud wiejski z radością wita ukochaną Polskę i śpiewa „Jeszcze Polska nie zginęła“. Światło było czerwone. Publiczność aż powstała z miejsc, by uczcić, tę, co nie zginęła.

*Michał Wietczak.*

**Kazimierz Wysocki.** „Budowa i urządzenie sceny przenośnej.“ (Biblioteka Teatralna № 1). Wydawnictwo Związku kółek Roln. w Warszawie.

Pragnąc przyjść z pomocą wiejskim zespołom amatorskim, Sekcja Teatralna przystąpiła do wydawania Biblioteczki Teatralnej, w której teatry wiejskie znajdują szereg wskazówek praktycznych w zakresie swojej pracy. Do tej pory sceny amatorskie działały na własną rękę, jak umiały, bez pomocy fachowej i dlatego było źle. Biblioteczka Teatralna będzie czymś w rodzaju tanich i dostępnych dla wszystkich kursów teatralnych, przytym każda pogadanka stanowić będzie oddzielną książeczkę.

Praca p. K. Wysockiego znana jest naszym Czytelnikom z „Irnika“, gdzie była już drukowana. Pomoże ona niewątpliwie tym, którzy nie posiadają stałej sceny.

*J.*

SPIS RZECZY: Stwórzmy związek teatrów, przez *Wac. Budzyńskiego*.—Fotografie z przedstawień, przez *Jana Oboźnego*.—Sufler.—Obuwie stylowe.—Co to są żywe obrazy i jak się je urządza, przez *Michała Wietczaka*.